



Krąg biblijny - 19

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

II Niedziela po Narodzeniu Pańskim 5 I 2025

Prolog św. Jana J 1,1-18

(1) Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. (2) Ono było na początku u Boga. (3) Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. (4) W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, (5) a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. (6) Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. (7) Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. (8) Nie był on światłością, lecz /posłanym/, aby zaświadczyć o światłości. (9) Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. (10) Na świecie było /Słowo/, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. (11) Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. (12) Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - (13) którzy ani z krwi, ani z żądy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. (14) A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. (15) Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. (16) Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. (17) Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. (18) Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, /o Nim/ pouczył.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Zabki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 1,1-18 – Prolog

Prolog Ewangelii i jednocześnie hymn wychwalający Chrystusa.

Fragmety ten porusza ważne tematy, które będą rozwinięte w narracji ewangelicznej.

Jezus jest odwiecznym Słowem Boga (wyrazem Jego myśli) które posłane na świat przekazuje ludziom za pośrednictwem swoich słów i czynów prawdę o Bogu i sobie (por. np. 8,31; 10,29; 14,6-13) oraz życie boskie, czyli wieczne (por. np. 3,16; 5,26; 6,35; 11,25; 15,5).

Wszystkie wyobrażenia o Bogu, które mieli ludzie, były niedoskonałe, gdyż uwzględniały jedynie chwałę Bożą, tzn. blask Jego wielkości.

Kiedy jednak nadeszła pełnia czasów, objawienie Boga dokonało się za pośrednictwem człowieczeństwa Jezusa, gdyż On jest widzialnym obrazem Boga niewidzialnego (por. Kol 1,15), najwyższym objawieniem Boga na tym świecie.

Jezus zapewnia: „**Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca**” (14,9).

„Przez to objawienie najgłębsza prawda zarówno o Bogu, jak i o zbawieniu ludzi jaśnieje dla nas w Chrystusie, który jest zarazem pośrednikiem i pełnią całego Objawienia” (II Sobór Watykański, Dei verbum 2).

W prologu wymienieni są również ci, którzy byli świadkami ziemskiego życia Chrystusa – Jan Chrzciciel (w.6-7.15) i uczniowie, którzy w Niego uwierzyli (w.16) – oraz ci, którzy Go odrzucili (w.11).

„Może głupie serca jeszcze tego światła pojąć nie mogą, albowiem obciążone są swymi grzechami, aby go widzieć nie mogły. Niechaj więc nie myślą, iż nie ma światła, ponieważ go widzieć nie mogą, oni bowiem z powodu grzechów są ciemnościami [...]. A więc [...] [są oni] jak ślepy człowiek wystawiony na słońce; dla niego jest obecne słońce, ale on dla słońca jest nieobecny” (św. Augustyn).

Jako hymn na cześć Jezusa Chrystusa wersety te głoszą bóstwo i wieczność Słowa (w.1), Jego uczestnictwo w dziele stworzenia (w.3), Jego szczególne działanie polegające na wewnętrznym oświecaniu bytów rozumnych (w.4-5), Jego przyjście na świat i odrzucenie Go przez świat (w.9-110, słabość, przez którą – gdy zamieszkało wśród nas – objawiła się Jego boska chwała (w.14), oraz zbawcze miłosierdzie Boga, które On sam może dać nam poznać (w.16-18).

Podsumowując, ewangelista, tak jak św. Paweł (por. Kol 1,15-20; Flp 2,6-11), ogłasza, kim naprawdę jest Chrystus, skąd pochodzi, jak przyszedł na świat i co uczynił dla ludzi.

W tym celu przedstawia Jezusa w podobny sposób, w jaki mówi się o Mądrości Boga w ST: jest ona tam spersonifikowana, odwieczna, uczestniczy w dziele stworzenia i pouczeniu ludzi (Prz 8,22-31; Syr 24,1-22; Mdr 7,21).

Prolog nawiązuje również do funkcji Słowa Bożego w stwarzaniu (por. Rdz 1,1).

W w. 14 zwięźle jest wyrażona niezgłębiona rzeczywistość wcielenia.

Greckie słowo użyte przez św. Jana, odpowiadające naszemu „zamieszkać”, etymologicznie znaczy „rozbić namiot”.

Przywołuje więc Namiot Spotkania z czasów wyjścia, w którym Pan ukazywał swoją obecność pośród ludu Izraela w pewnych znakach swojej chwały, takich jak obłok spoczywający na namiocie (por. Wj 25,8; 40,34-35, itd.)

Poza tym w ST jest zapowiedziane, że Bóg, a w szczególności Jego Mądrość, **„zamieszka pośród ludu”** (por. Syr 24,8; Jr 7,3; Ez 43,9 itd.).

W tym zamieszkaniu wcielonego Syna Bożego pośród ludzi wypełnia się również obietnica Izajasza dotycząca Emmanuela, czyli **„Boga z nami”** (Iz 7,14; por. Mt 1,23).

Dlatego kiedy czytamy te słowa Ewangelii z pobożnym podziwem bądź odmawiamy modlitwę **Anioł Pański**, mamy okazję uczynić głęboki, pełen wdzięczności akt wiary i uwielbiać najświętsze człowieczeństwo Pana Jezusa, który przez swoje wcielenie dał nam możliwość stania się dziećmi Bożymi.

„Syn Boży stał się człowiekiem, aby synowie ludzcy, dzieci Adama, stali się dziećmi Boga” (św. Atanazy).

„Zjednoczenie Chrystusa z człowiekiem jest mocą i źródłem mocy wedle tego, co tak zwięźle wypowiedział w prologu swej Ewangelii św. Jan: Słowo <wszystkim tym [...] którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali synami Bożymi> (J 1,12). Jest to moc wewnętrznie przemieniająca człowieka, zasada nowego życia, które nie niszczy i nie przemija, ale trwa ku żywotowi wiecznemu (por. J 4,14)” (św. Jan Paweł II, Redemptor hominis, 18).

To znaczy, że przez synostwo Boże, które staje się naszym udziałem dzięki zjednoczeniu z Chrystusem przez chrzest, możemy rzeczywiście i w sposób nadprzyrodzony uczestniczyć w życiu Boga (por. 2 P 1,4) –

zostaliśmy wprowadzeni w wewnętrzne życie Trójcy.

„Łaska i prawda” (w.14) są synonimami dobroci i wierności – atrybutów, które w ST są nieustannie odnoszone do Boga (por. Wj 34,6; Ps 117 [116], 136 [135]; Oz 2,16-22 itd.)

„Łaskę po łasce” (w.16) można rozumieć jako zastąpienie zbawczej ekonomii ST nową ekonomią łaski, którą przyniósł Chrystus.

Może to również wskazywać wielką obfitość darów udzielanych przez Jezusa: do jednych łask dodawane są następne, a wszystkie wypływają z niewyczerpanego źródła – Chrystusa, którego pełnia łaski nigdy się nie kończy.

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Prolog (Łk 1,1-18):

- (1) Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.
- (2) Ono było na początku u Boga.
- (3) Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.
- (4) W Nim było życie, a życie było światłością ludzi,
- (5) a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.
- (6) Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię.
- (7) Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego.
- (8) Nie był on światłością, lecz /posłanym/, aby zaświadczyć o światłości.
- (9) Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.
- (10) Na świecie było /Słowo/, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał.
- (11) Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.
- (12) Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego –
- (13) którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.
- (14) A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.
- (15) Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie.
- (16) Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce.
- (17) Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.
- (18) Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, /o Nim/ pouczył.

Uroczystość Bożego Narodzenia ma aż trzy różne formularze mszalne.

Jest formularz przewidziany na Mszę św. Pasterską o północy; jest formularz na Mszę św. rano w Boże Narodzenie i jest trzeci formularz na Msze św. w ciągu dnia.

Każdy z tych trzech formularzy ma inny zestaw czytań i każdy z tych zestawów czytań ogłasza nam nowinę o Bożym Narodzeniu trochę inaczej, zadając nam też inne pytania.

Słowo w nocy ogłaszało nam, że w mieście Dawida narodził się nam Zbawiciel, Pan, Mesjasz, ogłaszało narodziny Pana.

Natomiast słowo w ciągu dnia stawia nam pytanie o to, czy myśmy się narodzili z Boga.

Słyszeliśmy słowo Prologu Ewangelii Jana:

A wszystkim tym, którzy Je przyjęli, dało moc stania się dziećmi Bożymi [wszystkim] tym, którzy wierzą w jego imię i którzy ani z krwi, ani z pożądania cielesnego, ani z woli męża, lecz z Boga się narodzili (J 1,12 n).

Czy to jest o nas?

Macie takie doświadczenie, że w was się narodziło nowe życie, że się narodziło w was życie, które jest z Boga?

Św. Jan często do tej myśli wraca, chyba najczęściej nawet nie w Ewangelii, tylko w swoim Pierwszym Liście.

W trzecim rozdziale Listu czytamy takie słowa: „**Patrzcie, jak wielką miłością obdarzył nas Ojciec, dzięki temu zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy**” (1 J 3,1).

Jesteśmy rzeczywiście ludźmi, którzy narodzili się z Boga, ale Jan mówi: zobaczcie to! To znaczy, że to może być widać po człowieku.

W rozmowie z Nikodemem, którą zapisał św. Jan w Ewangelii, Jezus mówi: „**Musicie się urodzić z góry! A jeśli ktoś nie urodzi się z góry, nie zobaczy królestwa Bożego**” (zob. J 3,3-8).

Te narodziny z Boga są nam ogłaszane właśnie w mszy św. w ciągu dnia Bożego Narodzenia. Istotne jest to, żeby pomyśleć, **w jaki sposób człowiek rodzi się z Boga?**

Pismo Święte mówi o tym w sposób konkretny. To, że człowiek rodzi się z Boga, to nie jest tylko jakaś poezja, to nie jest jakaś piękna alegoria, to nie jest jakaś wydumana teoria, jakieś marzenie. Nie, to jest konkret.

I żeby ten konkret uchwycić, chciałbym zwrócić uwagę na trzy istotne momenty.

Po pierwsze: to **nowe życie z Boga, pojawia się w nas wraz z przyjęciem Słowa.**

To właśnie słyszeliśmy: „**Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli** – którzy przyjęli Słowo – **dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi**”.

Można znowu pokazywać wiele miejsc w Biblii, w Nowym Testamencie w szczególności, gdzie jest o tym mowa.

W Pierwszym Liście św. Piotra są przepiękne słowa, zaraz w pierwszym rozdziale: „**Jesteście bowiem powołani do nowego życia nie z nasienia, które ginie, lecz z tego, które nigdy nie niszczeje: ze słowa Bożego wiecznie żywego, nie przemijającego**” (1 P 1,23).

I potem św. Piotr mówi: (...) „**trwa na wieki**” (1 P 1,25).

Jesteście do życia powołani dzięki słowu, które jest wieczne, które jest trwałe.

Św. Jakub w swoim Liście, też w pierwszym rozdziale, mówi o Bogu, że zrodził nas przez słowo prawdy. Bóg nas rodzi poprzez słowo.

Jeśli wiara jest życiem Bożym w nas, zapoczątkowanym, już obecnym, rozwijającym się, to to życie Boże w nas zaczyna się od słuchania słowa. I to jest pierwszy bardzo ważny konkretny.

- Jakie miejsce ma w moim życiu Pismo, Słowo Boże? Kiedy je ostatnio czytałem?

Można spędzić święta, siedząc przed telewizorem, ale jakbyście mieli za wiele pokus, żeby oglądać po raz kolejny Kevina samego w domu, to otwórzcie Biblię.

Przeczytajcie chociaż dziesięć, piętnaście wersety i pozwólcie, żeby Bóg do was przemówił tym słowem. To jest wydarzenie, to jest spotkanie, dzięki któremu zaczyna się w nas pojawiać życie Boga – rodzimy się z Boga.

Oczywiście nie wystarczy tylko czytać.

Tu bardzo pomaga nam św. Paweł, który w Liście do Rzymian mówi: (...) „**Wszyscy, którzy dają się prowadzić Duchowi Bożemu, są synami Bożymi**” (Rz 8,14).

Żeby stać się dzieckiem Boga, żeby się z Niego narodzić, nie wystarczy tylko czytać Pismo, trzeba je czytać w Duchu, trzeba je czytać na modlitwie, trzeba je czytać w poddaniu się Bogu, trzeba je czytać, pytając Pana, co mi mówi przez te kolejne zdania zapisane w księdze Pisma Świętego, do czego mnie zaprasza.

I trzeba poddać się temu zaproszeniu, podjąć decyzję, zapragnąć, żeby się to słowo na mnie spełniło.

To są te wszystkie momenty, kiedy poddajemy się Duchowi Bożemu – nie tylko czytamy tekst, ale poddajemy się Duchowi, który jest natchnieniem Pisma, który jest autorem słowa.

Wiemy, że to Jego słowo jest mocne. Ostatecznie to moc Ducha Świętego, a nie taki czy inny druk czyni nas dziećmi Boga.

To jest pierwsza, taka bardzo konkretna odpowiedź.

Jeśli chcemy być tymi, którzy się rodzą z Boga, otwierajmy Pismo. Ale otwierajmy je na modlitwie, w Duchu Świętym, w całej świadomości, że stoimy przed Bogiem, że ten Duch w nas jest zrozumieniem i że ten Duch w nas jest też posłuszeństwem – posłuszeństwem słowu, które czytamy.

Z Boga rodzą się ci, którzy kochają.

W czwartym rozdziale Pierwszego Listu św. Jana czytamy: „(...) **każdy więc, kto miłuje, narodził się z Boga**” (1 J 4,7).

Janowa Ewangelia Bożego Narodzenia zadaje nam nie tylko radość, że się Jezus narodził, ale też zadaje nam to powołanie, to wezwanie, byśmy się rodzili z Boga – i w ten sposób zadaje nam tak naprawdę konkretne doświadczenie miłości.

To może nawet jest jakoś wpisane w duchowość tych dni, kiedy świętujemy Boże Narodzenie.

Jakoś chcemy być w tym czasie lepsi, chcemy być razem, chcemy się spotkać, zdobywamy się w stosunku do siebie na jakąś czułość, pamięć, piszemy setki esemesów, dziesiątki Maili, wysyłamy listy, kartki z życzeniami, chcemy być blisko ludzi – to jest ważne.

Może warto zapytać siebie, czy nie powinienem napisać jeszcze jakiegoś listu. Do kogoś, z kim nie mam relacji od miesięcy, może od lat.

Czy nie powinienem wykonać jakiegoś telefonu albo czy nie powinienem wybrać się do kogoś, o kim wiem, że jest sam, o kim wiem, że nikt do niego nie przyjdzie?

Może powinienem wykonać telefon, żeby powiedzieć komuś po prostu „przepraszam”.

Wszystkie momenty konkretnej miłości to są momenty, kiedy się rodzimy z Boga.

Św. Jan, gdy o tym pisze w swoim liście, mówi wyraźnie, że stać nas na miłość do innych dzięki temu, że to Bóg pierwszy nas miłuje.

Kiedy patrzymy na Jezusa w żłobie, kiedy Go widzimy w scenie Bożego narodzenia, mamy absolutną pewność co do tego objawienia – że On mnie kocha, kocha mnie do szaleństwa, kocha do stajni, kocha mnie do żłobu, a to tak naprawdę jest zapowiedź tego, że kocha mnie do ubóstwa, kocha mnie do odrzucenia, kocha mnie do krzyża, kocha mnie do swojej śmierci.

Bóg mnie kocha, jestem dla Niego kimś ważnym, jestem dla Niego kimś wyjątkowym i z samego środka tej miłości zaprasza mnie i mówi: „Możesz się narodzić z Boga także i ty. Spróbuj wziąć tę miłość ode Mnie i pokochać ją! Spróbuj komuś tę miłość przekazać”. Ci, którzy kochają, rodzą się z Boga.

Warto o tym pomyśleć konkretnie. Miłość to jest coś konkretnego, to nie są jakieś teorie, to nie są tylko jakieś piękne emocje. **Miłość to jest konkretne bycie przy kimś, to jest konkretna pomoc, to jest dar z siebie.**

Ostatnią podpowiedź, również konkretną, daje nam św. Mateusz w piątym rozdziale swojej Ewangelii. **Kazanie na górze** otwierają błogosławieństwa i jedno z tych błogosławieństw brzmi: „**Błogosławieni, którzy zabiegają o pokój, albowiem będą nazwani synami Boga**” (Mt 5,9).

Są też takie tłumaczenia mówiące, że ci, którzy wprowadzają pokój, „**zostaną rozpoznani**” jako synowie Boga, jako dzieci Boga. Oni będą „rozpoznani” jako dzieci Boże, czyli jako ci, którzy się rodzą z Boga.

To bardzo konkretna podpowiedź w naszym tak bardzo podzielonym świecie, w naszym tak bardzo podzielonym społeczeństwie. Wiemy, jak te podziały idą.

Idą nieraz nie tylko przez środek naszych rodzin, ale tak naprawdę idą przez środek nas samych. My sami w sobie nie potrafimy nieraz pogodzić rozmaitych emocji, rozmaitych pragnień.

One w nas walczą – jedno przeciwko drugiemu – a my ten nasz niepokój wewnętrzny przenosimy potem na relacje z innymi.

Ale może właśnie jest tak, że ta sytuacja jakiegoś powszechnego niebezpieczeństwa zagrażającego pokojowi tym bardziej nam pokazuje, jak to jest ważne, że rodzi się Chrystus, którego Izajasz nazywa Księciem Pokoju.

W Ewangelii, którą słyszymy na Pasterce, Chrystus jest pokazany jako ten, z którym przychodzi pokój: „(...) **a na ziemi pokój ludziom, w których sobie [Bóg] upodobał**” (Łk 2,14).

W jaki sposób ten pokój przychodzi na ludzi dobrej woli?

Właśnie w taki, że Chrystus się okazuje Pierworodnym pomiędzy wielu braćmi, że wielu z nas rodzi się z Boga jako ci, którzy przynoszą pokój, wprowadzają pokój. To są ci, w których można rozpoznać dzieci Boże. To jest wielki konkret.

Przyjrzyjmy się sobie.

Jest taki tekst w Starym Testamencie, który zawsze mnie porażał. Tam jest mowa o kilku rzeczach, których Bóg nienawidzi.

„Nienawidzić” to jest mocne słowo, zwłaszcza gdy odnosimy je do Boga; nawet w nas rodzi pytanie, czy Bóg w ogóle może czegoś nienawidzić.

Ten tekst mówi, że Bóg nienawidzi tego, kto sieje podziały między braćmi.

Bóg **nienawidzi** tego, kto sieje podziały między braćmi, a już pewnie najbardziej wtedy, kiedy robi to, w dodatku powołując się na Niego, na Pana Boga. Wtedy to już jest rzecz w ogóle niepojęta – i straszna.

Rodzą się z Boga ci, którzy wprowadzają pokój.

Gdy Chrystus umiera na krzyżu, modli się za swoich wrogów, modli się za tych, którzy Go przybili do krzyża, osadzili, odrzucili. Modli się za nich.

Pod krzyżem stoi rzymski oficer i mówi: „**Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym**” (Mk 15,39) – bo widzi Go jako tego, który wprowadza pokój. Rozpoznał w Nim Syna Bożego: ten człowiek był Synem Bożym – wprowadzającym pokój.

Zapytajmy się, czy się rodzimy z Boga.

Odpowiedź na to fundamentalne pytanie rozkłada się na te trzy skromniejsze:

- ✚ **Ci, którzy przyjmują słowo, rodzą się z Boga;**
- ✚ **Ci, którzy kochają, z Boga się narodzili;**
- ✚ **I ci, którzy wprowadzają pokój, są dziećmi Boga, są córkami i synami Bożymi.**

Niechby się to słowo na nas spełniało.

Niedzielnik C Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2021

O Bogu najniższym, który ma namiot! (J 1, 1-18)

Minęło już trochę czasu od dnia Bożego Narodzenia, a w liturgii jak gdyby nic się nie zmieniło, bo dziś czytamy znów tę samą Ewangelię, którą słyszeliśmy w pierwszy dzień świąt. I bardzo dobrze!

Dzieje się tak, ponieważ Kościół w całym okresie Bożego Narodzenia chce nauczyć nas żyć prawdą o Bożym wcieleniu, więc na różne sposoby próbuje ją pokazać i wyjaśnić.

Dlatego chciałbym w tym krótkim komentarzu do Słowa zatrzymać się nad powszechnie znanym zdaniem: „**Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas**” (J 1,14).

Między innymi właśnie przez to, że jest tak często używane w kontekście Bożego Narodzenia i stało się niemalże świątecznym sloganem, przestało w naszych głowach i sercach łączyć się z realną codziennością, z konkretem życiowym.

Pewnie niewielu z nas zastanawia się, co dokładnie znaczy, że Słowo stało się ciałem, przestajemy pytać, o jakie Słowo chodzi i co z tym ciałem.

A szkoda, bo

to zdanie kryje w sobie jedną z najważniejszych prawd naszej wiary.

Najpierw dwa wyjaśnienia, a może dla niektórych przypomnienia.

Gdybyśmy zajrzeli do greckiego oryginału Ewangelii św. Jana, okazuje się, że tam, gdzie po polsku mamy słowo „ciało”, nie pojawia się wyraz **soma**, który rzeczywiście oznacza ciało lub cielesność, więc niemalże idealnie wyrażałby fakt, że Bóg stał się kimś cielesnym, człowiekiem z ciała i krwi.

Święty Jan idzie znacznie dalej i używa słowa **sarks**, co można tłumaczyć jako mięśnie, a nawet mięso. W ten sposób apostoł chce pokazać, że Bóg nie tylko stał się człowiekiem, ale czymś materialnym, bardzo namacalnym, czymś, co niszczeje, rozsypuje się wraz z upływem czasu i umiera.

Bóg, który jest istotą duchową, pełną życia i nieskończoną, staje się „mięsem”.

I choć to brzmi wręcz brutalnie, to przypuszczam, że Jan użył tego słowa, ponieważ nie było już innego, które mocniej i wyraźniej mogłoby pokazać, jak nisko zszedł Bóg.

On nie tylko stał się jednym z nas, przyjął nasze ciało, ale wszedł także w ludzką fizyczność i przyjął wszystko, co jest najniższe w naszej egzystencji w tym świecie.

Jakby tego było mało, w tym słynnym zdaniu z prologu Ewangelii św. Jana pojawia się jeszcze jedno bardzo zaskakujące wyrażenie.

Gdy słyszymy, że Słowo zamieszkało wśród nas, to po grecku dosłownie jest tam napisane, że Słowo rozbiło namiot między nami.

Skąd mógł się wziąć ten obraz w wyobraźni św. Jana? Otóż jak wiadomo, Jan był Żydem, a w tradycji żydowskiej namiot to miejsce, w którym Boża obecność przebywała wśród Izraelitów, gdy szli z Egiptu do Ziemi Obiecanej.

Gdy naród wybrany niósł przez pustynię Arkę Przymierza z tablicami Dekalogu w środku, wierzył, że w ten sposób między nimi, oczywiście nie w sposób fizyczny, ale duchowy, jest Bóg.

Izraelici nieśli też specjalny namiot, który w czasie postojów rozkładano, by w nim umieścić Arkę.

Bóg więc wędrował ze swoim ludem od miejsca do miejsca, towarzyszył im w chwilach trudnych i radosnych, mimo, że po drodze działy się różne rzeczy: i zwycięstwa, i porażki, i momenty wierności, ale i zdrady, namiot Spotkania zawsze był znakiem szczególnej Bożej obecności między nimi.

Gdy więc św. Jan pisze: „**A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas**” (J 1,14), chce nam powiedzieć o tym, jak Bóg pragnie być blisko z każdym człowiekiem.

Po pierwsze apostoł za pomocą słowa **sarks** ukazuje, że Bóg w swoim wcieleniu dotknął tego, co w nas najniższe, wręcz stał się tą zniszczalną cielesnością, a po drugie posługując się obrazem namiotu, uświadamia nam, że dokądkolwiek zawędrujemy w naszym życiu, czy to będą miejsca dobre czy złe, błogosławione czy grzeszne, On pójdzie tam razem z nami.

Tam, gdzie my aktualnie zamieszkamy, czyli w danej pracy, w małżeństwie, w przyjaźniach, w pasjach itd., On tam wszędzie rozbije swój namiot.

Jeśli zaś nasze życie się zmieni i będziemy w innym miejscu: zmienimy pracę, (nie daj Boże) rozsypie się nasze małżeństwo, znajdziemy inne pasje, to On przeniesie się razem z nami.

Pan Bóg nie zostanie tam, gdzie był, i nie powie: „Słuchaj, póki byłeś ze Mną, póki wszystko było w porządku, mogłem być blisko, ale jeśli pozmieniałeś szlaki na inne, to Ja zostaję”.

Bóg nie buduje twierdz, ale mieszka w namiocie, który łatwo można zwinąć i przenieść w inne miejsce, a dokładniej w to miejsce, w którym my żyjemy.

Gdziekolwiek więc pójdziemy, On rozbije obok namiot.

Kiedy myślę o tym, jak Bóg w swoim wcieleniu się z nami zjednoczył, jak daleko się posunął w miłości do nas, to zawsze przypomina mi się pewna historia z mojego życia.

Otóż lata temu, gdy mieszkałem jeszcze w klasztorze w Poznaniu, wybrałem się z moimi znajomymi, którzy byli jeszcze wtedy małżeństwem bez dzieci (teraz mają już ich kilkoro) na majówkę do domku nad jeziorem.

Ten malowniczo położony domek był tak naprawdę jedną wielką izbą z aneksem kuchennym, więc cały ten czas żyliśmy wspólnie w tej jednej przestrzeni – spaliśmy, jedliśmy, a także codziennie odprawialiśmy mszę.

Pierwszego dnia po przyjeździe od razu przygotowaliśmy wszystko do eucharystii i gdy tylko ją rozpocząłem, całując stół, na którym mieliśmy ją sprawować, ten mąż jak gdyby rozpadł się w moment na kawałki.

Zaczął tak płakać, że nie mógł się opanować. Po jakimś czasie trochę się uspokoił, więc kontynuowaliśmy Mszę, nie pytając od razu, o co chodzi.

Po skończonej Eucharystii zabrałem go na spacer, by dowiedzieć się, co się stało. Gdy szliśmy jakąś leśną ścieżką nad jeziorem, wyjaśnił, że wydarzyło się w nim coś niewiarygodnego.

Co ważne, jego życie tak się ułożyło, że dopiero w wieku trzydziestu kilku lat przyjął chrzest. Jego rodzice nie byli wierzący, więc póki nie spotkał swojej obecnej żony, która pokazała mu wiarę i towarzyszyła w drodze do chrztu, był poza Kościołem.

Zapytany o ten płacz na początku Eucharystii, powiedział: „Ojciec, zanim poznałem moją żonę, miałem kilka kobiet. Nie żyłem święcie i zdarzało mi się przyjeżdżać z nimi tutaj, do tej chatki moich rodziców, w weekendy lub dni wakacyjne, by odpocząć. Jak łatwo się domyślić, działy się tu różne, także grzeszne rzeczy. Gdy więc zobaczyłem, jak całujesz stół w tym domu, w którym kilkanaście lat wcześniej mocno grzeszyłem, zrozumiałem, że Pan Bóg pocałował mój grzech, pocałował to, co jest we mnie najniższe, zszedł na dno, by tego dotknąć. I dotknął tego nie różgą, ale pocałunkiem. On przyszedł ucałować moje rany po grzechach”.

O tym właśnie mówi nam dzisiejsza Ewangelia.

Bóg staje się **sarks** i rozbija między nami swój namiot, by całować nasze rany, by schodzić w najniższe i najciemniejsze rejony naszego życia.

Nam się czasem wydaje, że to nie są miejsca, gdzie On chce przebywać, niekiedy Go z nich nawet wyrzucamy, mówiąc: „To są moje sprawy! Moje pragnienia są ważniejsze, nie będziesz mi mówił, jak mam postępować”, a Bóg pokorny i cierpliwy, nieustannie chce schodzić na samo dno, całować nasze rany i napełniać je swoją obecnością.

Kościół w okresie Bożego narodzenia właśnie tę prawdę chce nam ciągle przypominać, uzmysławiać, że skoro „**Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami**”, to nie ma takiego miejsca na Ziemi, gdzie moglibyśmy się skryć przed Jego miłością.

On z namiotem swojej obecności i swojego błogosławieństwa pójdzie wszędzie tam, gdzie my zawędrujemy.

Mamy więc co świętować, bo nasz Bóg jest naprawdę kimś niesamowitym!

Przed założeniem świata Ef 1,3–6.15–18

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

**Historia istnienia Jezusa nie rozpoczęła się wraz z Jego narodzeniem.
W Jezusie Bóg wybrał nas przed założeniem świata.**

❖ SZCZYTY TEOLOGII

W tym liście teologia św. Pawła osiąga szczyt rozwoju. Paweł podejmuje i rozwija tematy z Listu do Kolosan. **Ukazuje Kościół uniwersalny i kosmiczny**, w którym znajduje swoje miejsce Izrael i wszystkie narody • List dzieli się na dwie części: pierwsze trzy rozdziały prezentują teologię, której tematem jest misterium Chrystusa w Kościele. Ostatnie trzy rozdziały to wnioski praktyczne • List do Efezjan według tradycji wyszedł spod ręki samego apostoła w końcowym okresie jego życia, podczas pierwszego uwięzienia w Rzymie. Alternatywna interpretacja mówi, że został skomponowany przez ucznia z Pawłowej szkoły, który rozwija myśl apostoła. Świadczyłby o tym styl listu czy też nieco odmienna od tzw. niekwestionowanych listów Pawła teologia.

❖ JEZUS OD ZAWSZE

Usłyszymy **otwierające list błogosławieństwo**. Dlaczego w II niedzielę po Narodzeniu czytamy właśnie ten fragment? • Zwróćmy uwagę na słowa św. Pawła wskazujące, że historia istnienia Jezusa nie rozpoczęła się wraz z Jego narodzeniem. Istniał On już w chwili założenia świata. To jest właśnie biblijne świadectwo o tym, że **Jezus to odwieczny Syn Boga, który wszedł w historię ludzką i stał się człowiekiem**

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym
- ✚ W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata
- ✚ Niech da wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania

BIBLIJNY INSIDER

Błogosławiony Bóg. Przywykliśmy do myślenia, że to Bóg jest źródłem i dawcą błogosławieństwa. Paweł podkreśla to wyraźnie: On napełnia nas wszelkim błogosławieństwem duchowym, czyli nieustannie nam błogosławi w swoim Synu. **Czy jednak Boga można błogosławić?** • Tak. To stary żydowski zwyczaj, który do dziś praktykuje się w Izraelu na modlitwie. Paweł korzysta z tej tradycji, błogosławiąc Boga, który jest źródłem naszego błogosławieństwa. Nasze błogosławienie Boga różni się zasadniczo od Bożego błogosławieństwa Jego słowo zmienia nas, daje nam życie, stwarza na nowo – innymi słowy – potrzebujemy go • Co wnosi w życie Boga nasze błogosławieństwo? Termin gr. **eulogeo** (błogosławić) znaczy dosłownie mówić dobrze. Błogosławiąc Boga mówimy o Nim dobrze, dajemy o Nim dobre świadectwo. To niewątpliwie pomaga innym, ale także cieszy samego Boga. **Uradowany nami Bóg, widząc, jak doceniamy jego dary, nie może nam czegoś odmówić.**

Przeznaczeni. Przeznaczenie to idea mocno zakorzeniona w kulturze starożytnej. Podkreśla się w niej panowanie bogów nad ludzkim światem. W Mezopotamii skazują oni człowieka na bycie ich niewolnikiem, często zsyłając nań bez powodu chorobę lub nieszczęście. W Grecji Fatum może zniszczyć życie człowieka i nie da się od niego w żaden sposób uciec (Edyp) • Kiedy Paweł w Liście do Efezjan mówi o przeznaczeniu (gr. **proorizo**), definiuje je bardzo szeroko i bardzo pozytywnie. Jedyne rzeczy, do których Bóg nas przeznacza to: bycie świętymi (należymy do Tego, który jest Święty), nieskalanymi (podobnymi do Chrystusa), przybranymi dziećmi Bożymi w Chrystusie, które są obdarzone łaską i chwałą w Umiłowanym • W Bogu nie ma i nigdy nie będzie przeznaczenia do cierpienia i potępienia. Jest tylko przeznaczenie **do szczęścia i pełni życia**. Zauważmy, że to bardzo ogólny plan, który szczegółami mamy wypełnić my

Modlitwa Pawła. Paweł, jakby czytając Syracha, modli się dla wierzących o Ducha Mądrości. Duch, trzecia Osoba Trójcy, ma bardzo wiele cech, które zbliżają go do Bożej Mądrości. Przenika wszystko, jest czysty, lekki, daje poznanie, pozwala zbliżyć się do Boga, umożliwia kroczenie drogami Bożego prawa, daje życie – całą litanię pokrewieństw możemy znaleźć w Księdze Mądrości (👁️ Mdr 7,22–27) • Paweł modli się dla nas o Ducha, który będzie nas prowadził **do głębszego poznania Boga** i da nam światło oczu serca. Ta piękna złożona metafora to modlitwa o to, abyśmy sercem, które w Biblii jest organem woli, potrafili podejmować decyzje sięgające wieczności. Aby horyzont naszego życia stanowiło nie tylko tu i teraz, ale oczekująca nas chwała i dziedzictwo razem ze świętymi.

II czytanie : **Ef 1,3–6.15–18** (Biblia Tysiąclecia)

(3) Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. (4) W Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. (5) Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, (6) ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. (15) Przeto i ja, usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych, (16) nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach. (17) [Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. (18) [Niech da] wam światło oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ **Św. Augustyn**

Rada Pańska trwa na wieki

„**A rada Pańska trwa na wieki, zamysły serca Jego na wieki wieków**” (Ps 33 [32], 11). Jest to zdanie powtórzone. Poprzednie wyrażenie „rada” odpowiada dalszemu: „zamysł serca”, a „trwa na wieki” tu zostało zastąpione przez „na wieki wieków”. Powtórzenie jest potwierdzeniem.

Nie myślcie, bracia, na podstawie słów „zamysły serca” jakoby Bóg usiadł i rozmyślał, co ma robić, szukał rady czy ma dokonać czegoś czy nie. Człowiecze, oto cała twoja powolność! Słowo natomiast Jego biegnie szybko. Kiedyż może występować jakaś zwłoka w słowie pomyślanym przez Niego, które jest jedno, a obejmuje wszystko?

Użyto zaś wyrażenia „zamysły Boże”, żebyś ty rozumiał, żebyś swoim sposobem ośmielił się wznieść serce zgodnie ze słowami dostosowanymi do twojej słabości, ponieważ cała sprawa ciebie dotyczy.

„Zamysły Jego serca na wieki wieków”. Jakież są zamysły serca Jego i jaka rada Pańska, która trwa na wieki? Dlaczego przeciwko tej radzie burzą się narody i dlaczego ludy knują daremne zamysły? (Ps 2, 1). Wszak Pan rozprasza zamiary narodów i wniwecz obraca zamysły książąt. Zatem rada Pańska trwa na wieki, jeśli przewidział nas i z góry przeznaczył (Ef 1, 4). Kto więc unieważni przeznaczenie Boże? Przed stworzeniem świata widział nas, stworzył nas, naprawił nas, posłał do nas, zbawił nas. Ta Jego rada trwa na wieki, ten Jego zamysł trwa na wieki wieków.

Orygenes

Łaska wam i pokój

Inna jest moc mowy wypowiedanej dzięki łasce, inną siłą jest potęga nauki, a jeszcze inna jest mowa wygłaszana na podstawie ogólnego wykształcenia: choćby była znakomita i ułożona zgodnie z wymogami retoryki, jeżeli nie jest wygłaszana lub pisana dzięki łasce, może czasem sprawić przyjemność czytelnikowi, nie może jednak doprowadzić do tego, by słuchacz poczynił postępy.

Paweł zatem nie tylko sam dzięki łasce wypowiada swoje słowa, lecz również modli się, aby jego słuchaczom została udzielona łaska; i nie tylko łaska, lecz mnogie łaski. Píše bowiem: „**Niech łaska się wam pomnoży**” (1 P 1, 2), a we wszystkich swych listach mówi: „**Łaska wam i pokój**”.